Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 51 (531).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna

Łódź, Sobota, dnia 19 grudnia 1925 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 85 groszy.
Z odnoszeniem do domu 100 groszy.
Na prowincji z przes. poczt. 120 groszy.
Zagranicą — miesięcznie 1.75 groszy.

Rok XX.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 25 groszy.

Zgon tow. senatora Praussa.

Dnia 15 b. m. otrzymał klub PPS. depeszę, zawiadamiającą o śmierci tow. senatora Franciszka Praussa, który zmarł w miejscowości klimatycznej Argo na granicy włosko-szwajcarskiej. Tow. senator Prauss przebywał w Argo już od dwóch miesięcy będąc ciężko chorym na gruźlicę, która się stała ostatecznie powodem jego zgonu.

Żona tow. senatora Praussa, tow. poseł Zofja Praussowa wezwana listem, wyjechała wczoraj do Argo, gdzie z Wiednia miała się udać aeroplanem.

Klub PPS. po otrzymaniu wiadomości o śmierci tow. Praussa odbył posiedzenie, na którem tow. poseł Barlicki prezes klubu, wygłosił żałobne wspomnienie o Zmarłym i uczcił Jego pamięć.

* * *

Pierwszy minister oświaty w niepodległej Polsce.

Tow. Ksawery Franciszek Prauss z zawodu był pedagogiem. Urodził się w r. 1874 w Warszawie. Studjował na instytucie górniczym w Petersburgu i przyrodę na uniwersytecie paryskim. Już jako młody student w r. 1895 znalazł się w szeregach PPS. w której prowadził pracę wydawniczą. W r. 1902 i 1906 był członkiem Centralnego Komitetu Robotniczego. W latach 1897, 1902 i 1906-7 był więziony w Petersburgu i Warszawie; razem przebył w więzieniu około 2 lata. W r. 1902 skazany na zesłanie, zbiegł; w r. 1907 wydalony został z Rosji i schronił się do b. Galicji. Osiadł w Zakopanem, gdzie jako dyrektor prowadził prywatne gimnazjum realne. Jednocześnie był przewodniczącym i członkiem honorowym Muzeum Tatrzańskiego, nadto piastował wiele godności w różnych towarzystwach tatrzańskich.

Jako członek Związku strzeleckiego, z chwilą wybuchu wojny wstąpił do 1 pułku Legjonów. Był legjonistą-szeregowcem. W r. 1914-15 kierował Centralnem Biurem Szkolnem w Piotrkowie.— Później przeniósł się do Warszawy. W rządzie tow. Moraczewskiego piastował tekę oświaty.

Zmarły pozostawia po sobie pamięć niezwykłego pedagoga. Był członkiem redakcji „Przeglądu Pedagogicznego“, „Głosu Nauczycielskiego“ i „Wiedzy“; ostatnio był członkiem państwowej komisji ochrony przyrody i komisji pedagogicznej przy ministerstwie oświecenia.— Był wiceprezesem i członkiem honorowym Związku pol. nauczycielstwa skół powszechnych, dla którego wiele zasług położył.

W r. 1918 wszedł do Senatu z ramienia PPS. wybrany przez województwo warszawskie. W partji do ostatniej chwili zajmował się pracami wydawniczemi. Z jego to inicjatywy i pod jego kierownictwem powstała przed dwoma laty spółdzielnia wydawnicza „Nowe życie“ jako mocna podstawa dla publicystyki socjalistycznej w Polsce. Również kierował zmarły archiwum partyjnem, któremu poświęcał wiele troski.

Reakcja polska zapowiada energiczną walkę przeciw ludowi pracującemu.

W debacie nad expose ministra skarbu Zdziechowskiego, wygłoszonem dnia 10 b. m. w Sejmie i Senacie, reprezentanci reakcji polskiej przeciwstawili się tak w Sejmie, jak i w Senacie interesom najżywotniejszym całej klasy pracującej w Polsce.

W Sejmie poseł **Głąbiński**, będąc członkiem Z. L. N., należącego do obecnej koalicji stronnictw sejmowych, zapowiedział imieniem swego stronnictwa, że związek ludowo-narodowy dąży i dążyć będzie do zwinięcia trzech ministerstw, a mianowicie: ministerstwa pracy i opieki społecznej, ministerstwa robót publicznych i ministerstwa reform rolnych.

W Senacie senator Stecki, będący członkiem tegoż samego stronnictwa, co Głąbiński, wypowiedział w jeszcze energiczniejszej formie zdecydowaną walkę ludowi pracującemu. Senator Stecki zapowiedział wyraźnie walkę przeciw ludowej polityce gospodarczej, motywując to swoje stanowisko tym, że polskie ustawodawstwo socjalne podkopuje ustrój gospodarczy Polski. W mowie Głąbińskiego i Steckiego Z. L. N. oświadczył się za zdecydowaną obroną interesów klasy posiadającej i złożył oświadczenie, iż polskie ustawy socjalne godzą w zasadnicze prawa poiskie, a mianowicie: w prawo własności prywatnej i w normach kapitalizacji, to znaczy, że prawica społeczeństwa polskiego widzi we wszystkich ustawach natury gospodarczej, a więc: w ustawie o reformie rolnej, o drobnych dzierżawcach, o prawach i roli robotnika w ustroju przemysłowym, w ustawie o ubezpieczeniu na wypadek choroby, o kasach chorych i td. zamach na prawo własności prywatnej i na prawo ucisku i wyzysku klasy pracującej.

Sejmowe stronnictwa prawicowe, mimo zobowiązania się, iż na czas dokonywanej sanacji życia gospodarczego Rzeczypospolitej, zaniechają walki przeciw klasie pracującej skorzystały z dyskusji nad expose ministra skarbu i w mowach Głąbińskiego i Steckiego zaatakowały te trzy ministerstwa właśnie, które prawo polskie powołało do życia dla ochrony praw już nabytych i do wspomagania dążeń programowych ogromnej większości narodu polskiego.

Wobec tak wyraźnego stanowiska obszarniczo-kapitalistycznej reakcji, polska klasa pracująca musi zająś stanowisko zdecydowane.

Polska klasa pracująca widzi w dotychczas osiągniętych zdobyczach tylko pierwszy krok zwycięski na drodze swych starań o takie ustawodawstwo społeczne, któreby było gwarancją **zabezpieczenia** najszerszych warstw ludności pracującej przed wszelkim niebezpieczenstwem materjalnem i moralnem.

Polska klasa pracująca gotowa do wszelkich ofiar mienia, krwi i życia w obronie już zdobych swoich uprawnień, musi przypomnieć sferom posiadającym, że dzisiejsza organizacja ubezpieczenia społecznego ludu jest tylko swego rodzaju kramikiem kapitalistycznym, który proletarjatowi zabezpiecza egzystencję w czasie choroby, nieszczęśliwego wypadku przy pracy za wynagrodzeniem, to znaczy, że daje mu uprawnienia odpowiednie wzamian za odpowiednie opłaty. Ile robotnik zapłaci, taką też w stosunku do opłaty otrzyma pomoc.

Takie handlarskie ubezpieczenie społeczne nie jest i nie będzie nadal ideałem polskiej klasy pracującej, a ustawy obecne, które takie tylko prawa dają ludowi, nie są i nie mogą być progiem, przed którym zatrzyma się nasze dażenie do całkowitego zabezpieczenia wszystkich pracujących, którzy znajdą się w potrzebie.

Wolą polskiej klasy pracującej jest takie zabezpieczenie dobrobytu pracownika, któreby go chroniło raz na zawsze od wszelkich nienormalności i nadzwyczajnych wydarzeń w jego życiu codziennym.

Polskiej klasie pracującej, pozbawionej wszelkich przywilejów, musi jednakże przysługiwać jeden przywilej. Tym przywilejem jest jej przywilej pracy, a zatem jedyne i najsilniejsze prawo proletarjatu, to jest jego prawo do życia. Obywatel polski, nie może i nie chce szukać tego prawa wśród narodów obcych, to prawo do pracy, do życia, musi polski robotnik zdobyć w swoim własnym narodzie.

Jeżeli najliczniejszy i największy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, jedyny wytwórca i pomnożyciel narodowego kapitału tego prawa do pracy, zarobku, życia dostać w narodzie polskim nie może, ogół społeczeństwa, naród cały, społeczeństwo i państwo— muszą go zato odszkodować.

Przed ryzykiem niedostatku wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku przy pracy, niezdolności do pracy, inwalidztwa, starości, bezrobocia, wdowieństwa i sieroctwa, polski lud pracujący **musi otrzymać zabezpieczenie wszystkich pracujących przed wszystkimi tymi ryzykami na koszt przedsiębiorców.**

Więc już nie ubezpieczenie w sensie obecnie obowiązującego ustawodawstwa, ale takie właśnie **pełne zabezpieczenie proletarjatu** przed wszelkimi ryzykami musi być zrozumiane jako najpierwszy warunek zdrowej i pewnej egzystencji polskiego społeczeństwa.

Ogół ludności w Polsce, żyjący z pracy najemnej w instytucjach i przedsiębiorstwach tak prywatnych jak i państwowych, w kooperatywach społecznych, w handlu, przemyśle, na wsi i w miastach, musi domagać się takiego zabezpieczenia swej egzystencji, **które ciężarem swoim spocznie nie na proletarjacie, lecz właśnie na tych sferach społeczeństwa, które dziś jeszcze zuchwale reklamują swoje „przez Boga ustanowione prawa“ do własności prywatnej, do ucisku i wyzysku „wolnych najmitow“.**

Polska klasa pracująca broniła dotychczas swoich dobrze nabytych uprawnień. Gdy jej wrogowie, którzy chociaż pożarli tak wiele, ostrzą sobie apetyty nawet na łachmany uprawnień proletarjatu, robotnicy polscy muszą wystąpić do stanowczej walki o rozbudowę swoich praw do życia, do pracy, do beztroskiej egzystencji twórczej we własnej ojczyźnie, w swoim własnym narodzie, wskrzeszanym pracą i krwią robotnika i chłopa.

Chłop polski został przemocą pozbawiony ziemi, swego jedynego warsztatu pracy. Historyczna krzywda pracowników wsi, musi w dziejach Polski, jego bagnetem odbudowanej, zdobyć zadośćuczynienie. Polska klasa pracująca ogłosiła zdecydowaną walkę **o prawo chłopa do ziemi bez wykupu. Ziemią polską władać musi ten, kto pracą swoją na roli żywi polski naród, i kto jest przyrodzonym tej ziemi obrońcą.** Przed tym naturalnym [illegible] do ziemi [illegible] musi dzisiejszy przywilej [illegible]ęciu tysięcy“ obszarników, zdzierców i gwałcicieli wszelkich praw i wszelkiej moralności.

Wielka wojna światowa, jak i lata wojen polskich do cna zniszczyły kraj i siły gospodarcze społeczeństwa. Polska, która przez wieszczów swoich modliła się po roku 1831-ym o wojnę narodów, by z niej wynieść wolność polityczną i narodową, — ta Polska powstała z martwych w 1918 roku, jako cmentarzysko i ruina swojej gospodarczej przeszłości. Polska klasa pracująca pragnie całą siłą woli odbudować kraj, by zdobywszy, utracone warsztaty pracy, stanąć w rzędzie zasobnych i wolnych narodów, jako wartość silna i wolna **wśród wolnych i zdolnych do pracy.**

Na drodze tych wszystkich swoich dążeń polska klasa pracująca nie da się powstrzymać.

Zabezpieczenie wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, żyjących z pracy najemnej na wyłączny koszt tak zwanych pracodawców;

ziemia dla chłopów bez odszkodowania;

odbudowa kraju i jaknajszybsze wzmocnienie konsumenta wiejskiego i miejskiego,—

oto pierwsze z głodu klasy robotniczej same się nadające wnioski, warunki i żądania polskiego proletarjatu, bez których spełnienia niema w Polsce nadziei uratowania Rzeczypospolitej **przed jej rozkradzeniem.**

Redutami tej nadziei polskiego proletarjatu, są także ministerstwa robotnicze zaatakowane przez Głąbińskiego i Steckiego. Reduty te w swej celowości jasne pragnieniem i kierunkiem woli polskiego proletarjatu, czerwienią się dziś nad czernią polskiej reakcji,

Jeżeliby w Polsce te reduty miały obecnie zgasnąć,—**zgaśnie w Polsce pokój i zgaśnie prawo**

W tym momencie, w którymby reakcja odebrała ludowi jego prawa, i jego nadzieję, polska klasa pracująca sama jedna tylko odrestauruje Wolność Polską i przyniesie pokój wszystkim ludziom dobrej woli na polskiej ziemi.

Niech panowie Głąbińscy i Steccy, niech „Lewiatan“ i Z. L. N. zastanowią się i policzą, **kogo i ile ten pokój kosztować będzie.**

Polska klasa pracująca o koszta tej walki nie stoi, bo polski proletarjat niema nic do stracenia, a może przecież zdobyć... Polskę.

A to wszystko właśnie, co zdobyć chcemy, co chce posiąść chłop i robotnik, by nie było, że i on: Polskę i jej wolność... przegadał.

Dr. Edmund Weissberg.

do większości i do rządu, są poważnie zagrożone. Biorą się tedy na rozmaite sposoby dla ratowania się przed zepchnięciem ich do opozycji. Przedewszystkiem usiłowali wpłynąć na Hinderburga, aby obstawał przy przyjęciu nacjonalistów do rządu, przyczem wódz ich hr. Westarp stawiał jeden tylko warunek: odroczenie wstąpienia do Ligi narodów. Gdy ta presja na Hindenburga nie odniosła skutku, nacjonaliści próbują innego środka, mianowicie wysuwają groźbę zamachów to ze strony Bawarji, to ze strony środkowo-niemieckich (Turyngja) i północnych (Meklenburg) państewek związkowych. Ale groźbami temi osiągnęli skutek wprost przeciwny, gdyż stronnictwa republikańskie tembardziej w obliczu niebezpieczeństwa skłonne są do utrzymania jedności, do zespolenia się w koalicję dla obrony republiki.

Jedyną przeszkodą w dojściu wielkiej koalicji do skutku jest żądanie socjalistów utworzenia jednolitego programu pracy. Socjaliści, jak pisze „Vorwärts", mogą wejść tylko do takiego rządu, który naprawdę przyniesie pomoc masom ludu pracującego i który zerwie z dotychczasowym kursem w polityce wewnętrznej. Jeżeli taka platforma się znajdzie, wielka koalicja niewątpliwie dojdzie do skutku. Dzień, w którym stronnictwa mają dać ostateczną odpowiedź, przyniesie rozstrzygnięcie.

* *

Wydział partji socjalno-demokratycznej, który się wczoraj zebrał, nie zajął oficjalnego stanowiska w kwestji utworzenia gabinetu i pozostawił załatwienie tej sprawy frakcji parlamentarnej. Frakcja parlamentarna socjalno-demokratyczna zbierze się dziś popołudniu. Wedle informacji pism wydział partji z wielkim sceptycyzmem zapatruje się na możliwość wstąpienia do wielkiej koalicji. Między partjami które wchodzą w grę przy utworzeniu wielkiej koalicji, nie było dotychczas rokowań. Według porozumienia między zastępcą centrum i demokracji rokowania takie mają się rozpocząć dopiero wówczas, kiedy frakcje parlamentarne socjalnych demokratów i niemieckiej partji ludowej powezmą w tej sprawie rezolucje.

Walka klas a udział w koalicji.

W niektórych dziennikach przebija pewnego rodzaju zgorszenie, że prasa socjalistyczna, pomimo należenia P. P. S. do koalicji, nie przestaje atakować planów gospodarczych wielkiego kapitału ani krytykować poszczególnych, niesłusznych, czy szkodliwych z naszego punktu widzenia, posunięć i powiedzeń ministrów, reprezentujących stronnictwo prawicowe. Z drugiej strony nawet ludzie, uważający siebie za sympatyków socjalizmu, przypuszczają, że z chwilą wejścia naszego do rządu, walka społeczna i polityczna została jakgdyby „zawieszona na kołku".

W istocie rzecz się ma zgoła inaczej. Walka klas nie jest zależną od dobrej czy złej woli partji socjalistycznej, ani nie zanika w jakichś określonych, wyjątkowych momentach historycznych: zmienia tylko formy, stopień napięcia i t. d., trwa jednak, bo stanowi objektywny proces społeczny, związany nierozłącznie ze społeczeństwem klasowym, jako takim.

Po upadku gabinetu p. Wł. Grabskiego stanęła na porządku dziennym sprawa nowych dróg polskiej polityki gospodarczej i skarbowej. Było rzeczą zgóry wiadomą, że dokoła dalszej polityki skarbowej, podatkowej, celnej, wywozowej, rozegra się główny bój o jedną z najbardziej podstawowych zagadnień naprawy sytuacji, o to, czy kapitał przerzuci koszta katastrofy i w jakim stopniu przerzuci na barki innych grup społecznych.

Akcja przygotowawcza w tym kierunku prowadzona była oddawna. Jej wyraz zewnętrzny, znany opinji publicznej, stanowiła wściekła kampanja „Rzeczypospolitej p. Korfantego przeciwko ustawodawstwu społecznemu. Lecz i dzisiaj rożni „ekonomiści", zależni od Towarzystwa Przemysłowców i Związku Ziemian, różni doktrynerzy reakcji, rozumujący o ekonomji politycznej w zupełnem oderwaniu od problemów społecznych i politycznych, żądają w dalszym ciągu [illegible] godzinnego dnia pracy (przy 350,000 bezrobotnych!), a ostatnio w „Kurjerze Warszawskim" dogadali się do wychwalania spekulacji walutowej i towarowej, jako dodatniego czynnika gospodarczego.

Niema powodu owijania prawdy w bawełnę. Wielki kapitał, przedewszystkiem finansowy posiada niewątpliwie plan i program działania, program będący mieszaniną krańcowego egoizmu i *obłąkania*, bo prowadzący kraj prostą drogą do najstraszniejszej, beznadziejnej rewolucji, „rewolucji nędzy", według wyrażenia Kautsky'ego, w której Państwo i demokracja mogłyby zginąć.

Jeżeli pewne sfery kapitalistyczne wyobrażały sobie, że wejście nasze do koalicji oznacza kapitulację przed ich programem — omyliły się bardzo głęboko.

Wręcz przeciwnie. P. P. S., biorąc udział w Rządzie, przyjęła walkę z projektami kapitału na terenie, który w *danych warunkach* wydaje się najdogodniejszym. Istotnie, gdybyśmy pozostali na uboczu — wpływy tego kapitału mogłyby się rozszerzyć bez większego oporu realnego z niczyjej strony.

Pierwszą bitwę zasadniczą wygraliśmy: zdobycze klasy robotniczej, które są warunkiem spokoju wewnątrz kraju, wydajności pracy i rozwoju kultury, nie uległy zachwianiu. Pierwsza próba zastąpienia podatków przedłużeniem czasu pracy i powiększeniem bezrobocia nie udała się. W tej chwili trzeba przełamać początki gloryfikacji spekulantów, gloryfikacji, rzucającej ciekawe światło na zakulisową stronę ostatniej zniżki złotego.

Rząd koalicyjny nie jest zawieszeniem broni pomiędzy Socjalizmem a kapitałem: jest — wręcz odwrotnie — próbą zorganizowania oporu przeciwko tendencjom spekulacji i zniszczenia do reszty gospodarstwa narodowego dla zapełnienia kieszeni t. zw. niesłusznie producentów. P. P. S. sformułowała, jak wiadomo, szereg punktów pozytywnych, dla polityki gospodarczej i ogólnej Rządu koalicyjnego. Przeprowadzenie tych punktów w życiu wymaga niewątpliwie walki na każdym kroku. Sprawa redukcji płac pracowników państwowych była przykładem, w jakim kierunku *wyłącznym* niektóre czynniki pragnęły szukać oszczędności budżetowych.

W naszym przekonaniu P. P. S. broniąc kraju przed dyktaturą kapitalistyczną, broni zarazem nietylko interesów klas pracujących, ale również samego Państwa [illegible] przyszłości całego społeczeństwa.

Obecna forma walka tak samo, jak każda inna, wymaga nieustannego poparcia najszerszych mas robotniczych. Zadaniem wszystkich organizacji partyjnych jest przedstawiać klasie robotniczej całą trudność położenia, całą powagę zadań, całą konieczność najściślejszej łączności proletarjatu z jego partją polityczną.

Mieczysław Niedziałkowski.

Minister Ziemięcki o pomocy dla bezrobotnych.

Na posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy minister tow. Ziemięcki wygłosił następujące przemówienie:

Naczelnym zagadnieniem w obecnym kryzysie jest kwestja bezrobocia. Ministerstwo pracy w tym kierunku ma zadania ograniczające się do łagodzenia skutków bezrobocia. Minister obrazuje cyfrowo wzrost bezrobocia. 1 listopada br. było 213 860 bezrobotnych, 5 grudnia 267 851 a w ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 12 000 osób. Najbardziej rośnie bezrobocie w przemyśle włókienniczym oraz wśród hutników i metalowców, co tłómaczy się utrudnieniem eksportu do Niemiec i Rosji.

W walce z bezrobociem dąży minister do przedłużenia okresu, w którym bezrobotni uprawnieni są do zasiłków. Uprawnionych do zapomóg jest zaledwie 50 procent ogólnej libzby bezrobotnych.

Nadto dąży minister do rozszerzenia akcji doraźnej pomocy, w szczególności chodzi w tej chwili o akcję żywnościową. Akcja ta jest utrudniona wskutek kłopotów finansowych samorządów, które mają uczestniczyć w tej akcji w stosunku 65-75 procent. Na akcję tę ma ministerstwo do dyspozycji 500 000 zł., a ostatnio otrzymało ministerstwo jeszcze 300 000 zł. Co do akcji węglowej, to minister dysponuje w tej chwili na podstawie układu zawartego z przemysłowcami, 30 tysiącami ton węgla danych na poczet podatków. Minister planuje jeszcze pomoc leczniczą. Oddzielnie jest traktowana sprawa pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Na ten ostatni cel ministerstwo otrzymało 200 000 zł.

Minister zwraca uwagę, że cały szereg projektów z zakresu ustawodawstwa socjalnego zalega jeszcze w Sejmie.

Mówiąc o noweli do ustawy o kasach chorych, oświadcza minister, że w noweli tej będą zachowane jako nienaruszalne następujące zasady: przymus ubezpieczenia, organizacja terytorjalna i samorządność kas.

W końcu porusza minister sprawę emigracji i stwierdza, że brak umów emigracyjnych z Niemcami ujemnie odbija się na położeniu wychodźców polskich. Niepokojące tendecje przejawiają się w emigracji do Francji wobec kryzysu jaki przeżywa Francja. Bardzo aktualnem jest problem szukania nowych terenów emigracyjnych. Rząd już poczynił w tym kierunku pewne kroki a w szczególności bada możliwości emigracyjne do Brazylji i Meksyku. Są nawet projekty — ale już poza rządem — aby utworzyć towarzystwo koalicyjne, które specjalnie zajmowałoby się kolonizacją naszych emigrantów do Brazylji.

Walka o rząd w Niemczech.

Stosownie do zapowiedzi kanclerza Luthra, że rząd jego po podpisaniu umów z Locarno poda się do dymisji, nastąpiło to rzeczywiście i teraz toczy się walka o utworzenie nowego rządu względnie o utworzenie takiej większości, na której nowy rząd mógłby się oprzeć. Dymisjowany rząd był rządem „kadłubkowym", t. j. po wystąpieniu z niego trzech przedstawicieli nacjonalistów był rządem mniejszościowym a istnienie swe zawdzięczał socjalnej demokracji, która stosownie do swego programu pokojowego poparła rząd w jego walce o uzyskanie ratyfikacji traktatów locarneńskich. Teraz sytuacja się zmieniła gdyż chodzi o utworzenie rządu stałego pytanie jest, jak to uskutecznić.

Prezydent Hindenburg, którego ściśle konstytucyjne zachowanie się spotyka się z uznaniem kół lewicowych, dąży do utworzenia rządu z Luthrem na czele, który opierałby się na wielkiej koalicji stronnictw. Hindenburg w ciągu swego niespełna rocznego urzędowania dowiódł, że obawy z jego wyborem połączone nie spełniły się. Nie wahał się on zerwać ze swymi najbliższymi t. j. nacjonalistami, gdy ci próbowali udaremnić układy w Locarno; nie waha się przed powołaniem socjalistów do większości i do rządu, mimo że niektóre stronnictwa, stojące zresztą — szczerze czy nieszczerze — na gruncie konstytucji wejmarskiej, nie mają do tego ochoty. Podobnie jak Ebert, który jako socjalista liczył się z innemi okolicznościami i nie cofnął się przed powołaniem nacjonalistów na czoło (Cuno) tak samo Hindenburg mimo swej tradycji monarchistycznej nie waha się przed powołaniem socjalistów, ponieważ sytuacja parlamentarna tego wymaga.

Czy jednak socjaliści zgodzą się wejść do większości? Na konferencji u Hindenburga oświadczyli przedstawiciele socjalistów Müller i Dittman, że mają skrupuły wynikające z następujących założeń: 1) doświadczenie nabyte w czasie udziału w większości w r. 1923 nauczyło socjalistów, że niektóre stronnictwa korzystają z przynależności socjalistów do większości, aby na ich plecach, kosztem ich popularności rozszerzać swe wpływy, 2) niemiecko-ludowi (partja Stresemana) przeciwną jest wejściu socjalistów do koalicji. Z tych powodów Müller i Dittman nie dali Hinderburgowi stanowczej odpowiedzi, odkładając ją na czas po plenarnem posiedzeniu frakcji parlamentarnej.

W międzyczasie partja Stresemana zmieniła swe zdanie i oświadcza się za utworzeniem wielkiej koalicji tj. obejmującej także socjalistów. Gdyby wobec tej zmiany socjaliści wyrazili swą zgodę, powstałaby ta wielka koalicja obejmująca: centrum, demokratów, partję ludową i socjalistów, razem więc z kilku jeszcze drobnemi frakcjami olbrzymia większość parlamentu. Byłby więc rząd zabezpieczony i mógłby na pewnej podstawie przystąpić do wykonania głównego warunku Locarna: do wstąpienia Niemiec do Ligi narodów w marcu 1926 r.

Ta możliwość wywołuje w kołach nacjonalistów przerażenie. Rachuby ich, że po ratyfikac[illegible] carneńskich przez innych bez[illegible] gli wrócić

Naczelnym nakazem: walka z drożyzną!

Rozpętana orgja spekulacji walutowej wywołała rozpanoszenie lichwy drożyźnianej. Wszystko gwałtownie drożeje, a zatem pójść musi podwyżka zarobków, bo nikt z miłości do spekulantów nie ma ochoty przymierać głodem i ginąć z nędzy.

Z takim mozołem robiona przez rząd równowaga budżetowa okaże się daremną pracą syzyfa, wszelkie skrupulatne obliczenia okażą się fikcyjnemi, bo za kwoty wstawione do budżetu, niczego nie będzie można nabyć, skoro wszystko podrożeje.

Walka z drożyzną jest pierwszym obowiązkiem władz, jest naczelnym postulatem państwowym, jest warunkiem, od spełnienia którego zależy wydobycie państwa z katastrofalnego położenia.

Masy robotnicze, doprowadzone do rozpaczy, czekają jeszcze cierpliwie, kiedy opamiętają się inne klasy społeczne, kiedy nareszcie instynkt państwowy przeniknie do klas posiadających, kiedy przestaną, jak żarłoczne hjeny, żerować na wyczerpanym organizmie społecznym, aby naładować własną kiesę?

Mimo szalonego wzrostu drożyzny robotnicy nie rozpoczynają jeszcze walki o podniesienie ich płac, ale stanie się to dziś, jutro: bo nikt z dotychczasowych płac żyć nie może.

Jakoś nie widać „wypróbowanego" patrjotyzmu mieszczaństwa i ziemiaństwa, bo nie idzie tutaj o tani pochodzik narodowy, czy łzy nad trumną Nieznanego Żołnierza, ale o magazyn mąki, czy cukru, kopce ziemniaków, czy spichrze zboża. Ci „patrjoci" zamilkli i pracowicie przeliczają swój majątek na dolary, zaglądają pilnie na giełdę radują się, jak uciułany mająteczek w oczach rośnie. P. minister pięknie mówił, ale to dla plebsu, dla ulicy: niech ta będzie cierpliwa, a my panie dzieju, filary społeczeństwa i państwa musimy ratować „narodowy stan posiadania".

Ale skoro rozum nie może utorować sobie drogi do przeżartych egoizmem mózgów tych ludzi, obowiązkiem władz jest tę drogę przemocą otworzyć. Rząd świadom przecież jest, że państwo w najwyższem niebezpieczeństwie i trzeba natychmiast chwycić się najgwałtowniejszych środków.

Odrzucić rękawiczki!

Wykonanie kilkakrotnie już wypowiedzianej woli rządu leży w ręku podległych mu urzędów, a więc urzędników, którym płace, mimo drożyzny, mają być zmniejszone.

Urzędnicy na własnej skórze dotkliwie odczują, jeżeli nakazanej przez rząd walki z drożyzną nie przeprowadzą.

Skuteczność tej akcji leży w ręku władz administracyjnych, prokuratury i sądów.

Spełnijcie swój obowiązek!

Nowy organ partyjny.

Powiatowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej w Łunińcu rozpoczął wydawnictwo w języku rosyjskim dwutygodnika partyjnego

„KRASNOJE ZNAMIA".

W odezwie umieszczonej na czele numeru redakcja oświadcza, iż wydawanie pisma P. P. S-owskiego, niosącego wysoko Sztandar Socjalizmu pośród mas chłopskich stawało się koniecznością, której pierwszy numer czyni zadość.

„Czerwony Sztandar" to najlepszy towarzysz, to wybraniec i przywódca walki o rząd robotniczo-chłopski i o Polską Republikę Socjalistyczną.

Nowemu, bratniemu nam organowi, przesyłamy serdeczne życzenia, w prowadzeniu walki o dobro i byt klasy robotniczo-chłopskiej. Oby wysiłki naszych towarzyszów Białorusów, mogły być zaczątkiem zwycięskiego pochodu zbratania się i serdecznego współżycia proletarjatu Białoruskiego z Polskim.

Elektrownia — Miasto — Spółka.

Jak ex ministrowie SKULSKI i TOŁŁOCZKO wysługiwali się „farbowanym szwajcarom".

Zaprzepaszczenie elektrowni łódzkiej.

(Dokończenie).

Przeszło 5 i pół miljona zysku w 1924 roku.

Jak rentownym i kolosalnym majątkiem jest elektrownia w Łodzi, niech posłuży fakt, że w roku 1924 otrzymano zysku 5.836.331 zł. Sprawę tą poruszaliśmy na łamach „Robotnika". Powtórzyły ją łódzkie pisma: „Łodzianin", „Głos Polski" i „Republika". Magistrat uważał za obowiązek bronić akcjonarjuszy i przysłał wyjaśnienie do pism, w którym stara się zbagatelizować ten kolosalny zysk. (Dlaczego wyjaśnienie przesyłał magistrat, a nie ówczesny zarządca państwowy?...). Lecz jak się okazało, w wyjaśnieniu swoim magistrat potwierdził nasze wywody. W wyjaśnieniu tym Magistrat pisze:

„olbrzymi" rzekomo zysk elektrowni składa się przedewszystkiem — z funduszu odnowienia w sumie złotych 3.336.331 z której to sumy magistrat otrzyma zł. 2.404.000.— pozostała zaś kwota jest sporną i przypadnie prawdopodobnie w całości również na rzecz miasta. Pozostałość zysku, wynosząca z górą 2.500.000 złotych, składa się:" i t. d.

Magistrat potwierdza, że jest zysk, tylko się dzieli na części. To chyba każdy laik rozumie. Do tych cyfr i wyjaśnień magistratu komentarze są zbyteczne. Bilans elektrowni za rok 1924 był zfabrykowany i o tem wiedziało Ministerstwo Przemysły i Handlu. Ukarało urzędników za fabrykowanie bilansu, odmawiając im t. zw. bilansowego, jednak po 3-ch miesiącach przeglądania i zastanawiania się, ostatecznie bilans zatwierdzono. Domagaliśmy się uprzednio i domagamy się obecnie, aby sprawą tą zajął się prokurator.

Wielka wina zarządu państwowego.

Elektrownia w Łodzi pod zarządem państwowym doszła do szczytu udoskonalenia technicznego. Zdruzgotany majątek przez okupantów, „oddano" farbowanym szwajcarom" jako piękny i wzorowy warsztat pracy. Sprowadzono i ułożono nowe kable, sięgające daleko na krańce miasta w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Sprowadzono udoskonalone najnowsze turbiny, wybudowano nowy piękny gmach, jako dalszą część głównego biura. Jednem słowem, p. Skulski, prezes obecnej elektrowni (choć z pięcioma akcjami) przyszedł do cudownego majątku, o jakim na pewno nie marzył, będąc łódzkim aptekarzem, a nawet posłem w sejmie. Rząd chjeno-piasta, w tem minister Kucharski, dał mu szczęście: — Żyrardów i elektrownię w Łodzi.

Jeżeli nie potępiamy zarządu państwowego za to, że udoskonalił warsztat pracy—elektrownię, to nie możemy pominąć bez echa nadmiernie wyśrubowanych cen, jakie pobierano za światło i siłę. Za światło ustalono taryfę 62 gr. za kilowat, za siłę 24 grosze. Ta nadmiernie wysoka cena za siłę i światło doprowadziła do tego, że pozostało ogólne narzekanie i skargi na działalność zarządu państwowego. W rezultacie zaś zarząd państwowy bogacił „farbowanych szwajcarów", dając im tak kolosalne zyski, o czem mówiliśmy wyżej. Dzisiaj „farbowani szwajcarzy", aby uspokoić opinję publiczną i zatrzeć troche złe wspomnienia, napewno postarają się obniżyć taryfę, aby tym zademonstrować swoją „dobrą" gospodarkę.

Obniżą taryfy, bo zarząd państwowy pozostawił tak wygórowaną cenę, że faktycznie jest z czego obniżać.

Faktorne suto opłacone.

Przyszedł nareszcie upragniony dzień dla panów Skulskiego, Tołłoczki, Ulmana i comp. W dniu 23 października 1925 roku w sali malinowej Grand-Hotelu zebrali się „zwycięzcy", aby podzielić się zdobyczą i dokonać aktu rejentalnego, gdyż zarząd państwowy nad elektrownią został zniesiony w dniu 7 października 1925 roku. Rozumi się, że największego „ofiarnika" i „bohatera" tej walki ex premjera Skulskiego, ponownie „jednomyślnie" obrano przewodniczącym zebrania i prezesem Zarządu Towarzystwa. A więc p. Skulski „łaskawie" zaszczycony już dwoma prezesurami; pierwszą „zdobył" w zakładach żyrardowskich po zniesieniu zarządu państwowego przez ex ministra handlu i przemysłu p. Kucharskiego, która to sprawa głośnym echem przeszła do historji Polski i wskazała jak niektórzy patryjoci umieją „ratować" skarb państwa polskiego; drugą prezesurę otrzymał nie mniej w głośnej historycznej sprawie — elektrowni łódzkiej.

Tak w zakładach żyrardowskich, jak również w elektrowni łódzkiej, zagraniczni kapitaliści umieli ocenić jego „polityczne" zdolności..... no i oddane im usługi....

W tym „wielkim" i uroczystym dla nich dniu przy suto zastawionym stole i pękających korków butelek z szampanem niezapomniano i o innych „żołnierzach" p. Ulmana. Stosownie do ich roli jaką odegrali „na froncie" w walce o oddanie elektrowni „farbowanym szwajcarom" — dzielono „ordery" zasługi. I tak: p. Ulman stanął na czele „swojego" majątku jako dyrektor tej instytucji, zaś ex minister Tołłoczko otrzymał tekę pomocnika p. Ulmana jako drugi dyrektor. Innym, dla których brakło sutych stanowisk jako tym, którzy ponieśli koszta i fatygę przy organizowaniu Towarzystwa, zapłacono pieniędzmi.

Oto. jak wynika z aktu rejentalnego, sporządzonego w dniu 23 października przez rejenta Rossmana w sali Grand Hotelu, repertorjum Nr. 13123, koszta organizacyjne Łódzkiego Tow. Elekt. S-ka Akc. wynoszą 2 100 000 złotych (dwa miljony sto tysięcy). Dosłownie uchwała brzmi jak następuje:

„Józef Lachmanowicz przedstawia wykaz wydatków organizacyjnych na ogólną kwotę 2 100 000 złotych (załącznik Nr. 16). — Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów przechodzi do głosowania i uchwala jednogłośnie: 1. Do punktu 2 porządku dziennego. A. przyjąć do wiadomości sprawozdanie założycieli spółki akcyjnej „Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, Spółka Akcyjna" oraz oświadczenie członków Zarządu Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia 1886 roku, zaakceptować czynności założycieli, przedsięwzięte w celu stworzenia „Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, Spółka Akcyjna" udzielić im pokwitowania z tych czynności, przyjąć na rachunek „Łódzkiego Towarzystwa Elektr. Sp. Akc. wydatki organizacyjne w kwocie 2 100 000 złotych i upoważnić Zarząd do dokonania wypłaty tej kwoty."

A więc Łódzkie Towarzystwo Elektryczne t. j. ta sama spółka która eksploatuje obecnie elektrownię i w skład której wchodzą przedstawiciele obecnego magistratu, płaci za zorganizowanie tej spółki, niewiele, tylko.... 2 100 000 złotych i sumę tą polecono wypłacić zarządowi. Jak wynika z aktu rejentalnego przedstawiciele miasta przeciwko powyższemu nie złożyli ani słowa protestu, lecz nawet jednogłośnie zaakceptowali wypłacić tą sumę z kasy elektrowni. Blisko 400 000 dolarów (czterysta tysięcy) (dolar 6 zł.) przedstawiciele miasta godzą się wypłacić tym, którzy nadskakiwali przy organizowaniu tej krzywdzącej dla miasta spółki, nazywa się to pięknie „kosztami organizacyjnemi". Czy to nie jest skandal aby w tak rozrzutny sposób szafować pieniędzmi społecznymi?.

Pan Ulman i Comp. chcieliby suto płacić swoim satelitom za wszelkie fatygi, to nas wcale nie dziwi, lecz że Magistrat przykłada do tego ręki to nad tym opinja społeczna przejść do porządku dziennego nie może. Jest to jeszcze jeden dowód jak dbając o interesy miejskie przedstawiciele Magistratu zasiadający w elektrowni łódzkiej i jak jest „dojną krową" elektrownia łódzka.

Jeżeli jeszcze do tego dodamy ten fakt, że trzy objekty o których mówiliśmy wkżej (domy i plac), mocą aktu rejentalnego przeszły na rzecz na prędce utworzonej spółki t. zw. „Tereno Budowlanej", na bzele której również stoi p. Skulski, Tołłoczko i Comp., za sumę 1 900 000 złotych bez żadnego grosza wpłacenia do kasy i dopiero dla pozoru sumę tą mają wpłacić za trzy lata — to możemy miec obraz jak niejeden osobnik rentownie umie wykorzystać swą dawniejszą karjerę polityczną.

Co pisze prasa łódzka o p. Skulskim i jego elektrycznych interesach.

Prasa łódzka bez względu na kierunek polityczny całe tomy pisała o manipulacjach elektrycznych p. Skulskiego i Tołłoczki. Warszawska prasa była głuchą na ten skandal. Jeden tylko „Robotnik" poruszał tę sprawę. Dla odzwierciadlenia choć cząstki tej manipulacji, cytujemy niektóre ustępy z gazet łódzkich:

„Łodzianin" organ P.P.S., w artykule p. t. „Magistrackie Cuda" Nr. 37 między innemi pisze:

„Gdybyśmy byli najzażartszym wrogiem p. Groszkowskiego, musielibyśmy się z nim zgodzić, że mu się rzeczywiście udaje. Bo pomyślcie, szanowni czytelnicy, czy komu innemu udałaby się rzecz taka: zawodowy kolega p. Groszkowskiego, aptekarza, a potem prezydent rady ministrów, obecnie zaś najgeneralniejszy dyrektor łódzkiej elektrowni, słowem p. Skulski, kupił sobie na kresach Rzeczypospolitej ni stąd ni zowąd mały drobiazg, bo tylko trzysta włók lasu. Jak wspomnieliśmy, pan Skulski jest najlepszym przyjacielem p. wiceprezydenta Groszkowskiego, a między przyjaciółmi dzieją się zwykle rzeczy ładne. Więc stała się rzecz ładna i między tymi przyjaciółmi, całkiem jak to być powinno.

Oto p. Skulski wydzielił ze swej własności, z tych 300 włók lasu drobny skrawek... 35 włók lasu i odstąpił tę drobnostkę p. Groszkowskiemu. 35 włók lasu, to innemi słowy: 1050 mórg obszaru zalesionego. Takiego drobiazgu nie darują sobie tylko wrogowie. Ale p. Skulski i Groszkowski są przyjaciółmi. Szczęście tylko, że p. Groszkowski nie jest nieczułym, i że ma dobre serce. Pan Groszkowski ocenił przyjacielski uczynek p. Skulskiego i zadarmo tych 35 włók lasu nie przyjął. Pan wiceprezydent Groszkowski zapłacił p. Skulskiemu i to sumę ogromną, bo podobno gotówką 40 tysięcy złotych.

Rzecz niesłychana, — p. Skulski przyjął od p. Groszkowskiego 40 tys. złotych. Za 35 włók starego lasu, za 1,050 mórg aż 40 tysięcy złotych. Zupełnie — jak między przyjaciółmi. Mówił nam łódzki obywatel, handlujący lasami, że za tych 35 włók lasu dałby trzy razy tyle i jeszcze, bardzo znacznie więcej, ale to tylko świadczy, że p. p. Skulski i Groszkowski są ludźmi, którzy przyjaźń cenią, i którzy dla niej nie wzdragają się przed żadną ofiarą.

Co tam elektrownia, co tam 35 włók lasu: wszystko furda, aby nam się tylko dobrze działo w przyjaźni.

„Głos Polski" z dnia 25 października 1925 roku w art. p. t. „Polityka elektrowni łódzkiej" między innemi pisze:

„Dzisiaj jednak panowie ci, („farbowani szwajcarzy" przyp. red.) pewni magistratu łódzkiego i wpływów w Warszawie, oświadczają z oburzającym cynizmem: „Jeżeli nie zgodzicie się na nasze warunki, to my wogóle nie zgodzimy się na zmianę koncesji i pozostawimy w mocy dotychczasową".

Strachy na lachy i na magistrat łódzki, który mógłby nie dostać 20 procent wypompowanych z przemysłu łódzkiego.

Zdaniem sfer przemysłowych, koncesja dawna jest dla interesów Łodzi korzystniejszą, niż projektowana nowa. Niechaj więc panowie wycofają jaknajrychlej swój nowy projekt.

Jesteśmy jednak mocno przekonani, że gdyby magistrat zdobył się na takie postawienie sprawy, to wówczas zmiękłyby nieugięte charaktery szwajcarskie i postulaty w całej pełni uzasadnione, zostałyby skwapliwie przyjęte.

Ale magistrat tego nie zrobi.

A dlaczego nie zrobi, o tem w Łodzi wróble na dachach świegocą".

„Rozwój", organ endecji łódzkiej, z dnia 9 marca 1924 roku p. t. „Elektryczne szwindle" między innemi pisze:

„Przecież to jest skandalem krzyczącym, że z niemieckiej elektrowni, stojącej w Polsce, potrafiła Francja wyegzekwować sobie 30 proc. jej wartości, a Polska..., ani feniga, jakkolwiek jej w pierwszym rzędzie należało się odszkodowanie, a to dzięki, oczywiście, tego rodzaju patryjotom, jak inż. Skulski i inni.

Dosyć tej komedji — żądamy rewizji tej całej sprawy, ustalenia w Szwajcarji dat przejścia akcji na banki szwajcarskie, czyli dat szantażu, i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej nieuczciwych, lub matołkowatych urzędników i ich wspólników, których bezmyślne protokuły przynoszą krajowi miljardowe straty, a nas stawiają w świetle i w roli niedokształconych umysłowo parjasów.

Sprawa żyrardowska, sprawa Brabanderów (Osiny), sprawa A E G w Łodzi, obecnie elektrowni łódzkiej, sprawa zakładów Poschla w Wilejce i t. p., — jest to jeden długi łańcuch polskiej indolencji i głupoty — która pozwala bezkarnie podstępnemu sąsiadowi z nad Szprewy, wykradać naszemu państwu najdrogocenniejsze objekty i daje więcej do myślenia, niżby to leżało w interesie p. Skulskiego i jego adherentów z minist. przemysłu i handlu".

Rozwój z dnia 19 września 1925 r. w art. p. t, „Czy koncesja dla Elektrowni"

była „czystym interesem?" między innemi o p. Skulskim tak pisze:

„Z pośród polskiego społeczeństwa, z poza sfer Magistratu odegrali brzydką rolę dwaj byli ministrowie, którzy swojemi nazwiskami nadali niemieckim szwajcarom firmę: A więc b. premjer, magister farmacji inż. Skulski, i b. min, poczt i teleg. Tołłoczko, no i — aż przykro pisać, bo chodzi tu o człowieka skądinąd cieszącego się jaknajlepszą sławą — radca prawny Elektrowni adwokat Lachmanowicz.

Szczególnie dwuznaczna jest rola p. Skulskiego karjerowicza politycznego, „geszefciarza" najgorszego gatunku, człowieka, który do każdego mniej czy więcej pewnego interesu włoży swoje trzy grosze... który nie posiada, a głównie, wszystkie niepewne interesy pokrywa swym nazwiskiem z tytułem b. premjera. Okazało się, że pan Skulski ni stąd, ni zowąd, jest posiadaczem akcji „Towarzystwa z 1886 r." i na tej zasadzie został wybrany do Zarządu".

Były wiceprezydent m. Łodzi p. Pogonowski członek Zarządu Związku Kresów Zachodnich, występujący w imieniu tego Towarzystwa, w miesiącu marcu 1924 roku w miejscowych łódzkich dziennikach w ten sposób opisuje rolę p. Skulskiego.

..„W końcu, gdy sprawa zaczęła być zanadto żenująca dla pewnych osobistości, wystąpił z wielką energją, a jeszcze z większym tupetem p. inż. L. Skulski, obecny prezes Tow. Ośw. Elektr. z r. 1886-go. — Aż się roi w tym artykule (p. Skulskiego, przyp. red.) od takich wyrażeń, jak „Bzdury", „Nonsensy", odsyłanie do czytania Traktatów Wersalskich, i jak również cała prasa unsynuacji, natomiast pominął pan dyskretnym milczeniem, sposób w jaki stał się pan akcjonarjuszem „Tow. Ośw. z 1886 roku" i jeszcze ciekawszą kwestję z jednym głosem prezesem tegoż towarzystwa"?

...„Dlatego też ja zadam panu skromne pytanie. Jakim sposobem to się stało, że prywatna willa pana dyrektora Bluthgona, która powinna być skonfiskowana, znalazła się w majątku Tow. 1886 roku? Dla opinji publicznej sprawa ta byłaby bardzo ciekawą. Chcę wierzyć, panie inżynierze, że pan został wciągnięty nieopatrznie w tę sprawę przez czynniki nieodpowiedzialne, ale ze względu na powagę stanowisk, które pan kiedyś piastował, radziłbym panu wycofać się z tego interesu, gdyż sprawa ta nie przysporzy panu laurów.

A do rządu zwracam się z prośbą, aby z elektrowni łódzkiej nie dał się wykwitować byle czem, jak niestety stało się to z Żyrardowem, będącym niegdyś pod sekwestrem państwowym".

„Prawda" z dnia 26 kwietnia 1925 roku w art. p. t. Ciemny punkt w sprawie elektrowni łódzkiej" między innemi pisze:

...„Ludzie z towarzystwa 1886 r.

w całej] pełni odzyskali majątek swój w Polsce. Godząc się na cień koncesji w postaci stworzenia nowej-rzekomo polskiej-spółki, uzyskali w dodatku przedłużenie koncesji na nowych 40 lat, podczas gdy stara koncesja wygasłaby już po 19 latach.

Dwadzieścia procent akcji dla miasta ofiarą w ścisłem tego słowa znaczeniu nie jest. Jest to bowiem tylko kwestja wydrukowania nieco więcej akcji. Zysk, jaki trzeba będzie dać z tego tytułu miastu, osiągnięty będzie z korzyści, jakie zawiera nowa umowa z miastem.

W najbliższym czasie elektrownia łódzka przejdzie w ręce nowych właścicieli. Z powodu zaniedbania, jeden z najbardziej rentownych objektów gospodarczych w Polsce stanie się źródłem dochodów kapitalistów zagranicznych.

A jak lukratywnem przedsiębiorbiorstwem jest elektrownia łódzka, świadczy fakt, że dzisiejszy zarząd państwowy zdołał zebrać—mimo okresu inflancji — olbrzymie fundusze na przeprowadzenie obszernych i kosztownych inwestycji, i posiada jeszcze leżącej gotowizny conajmniej miljon złotych, z którymi nie miał już co robić. Wszystko to zabiorą tajemniczy ludzie z towarzystwa 1886 r."

* * *

Oto jest etyczne, moralne i faktyczne tło tej skandalicznej sprawy, która obok Żyrardowa i Dojlid jest dalszym łańcuchem naszej prywaty, korupcji i gangreny społecznej, która godzi w interesy państwa i społeczeństwa często otwiera szeroko kiesy różnym karjerowiczom politycznym.

Zarząd państwowy, mocą uchwały Rady Ministrów z dnia 7 października r. b. — został zniesiony. W dniu 24 października w Grand-Hotelu w Łodzi nastąpiło rejentalne przejęcie majątku od zarządcy państwowego. Zwycięstwo to suto oblewano szampanem. W dniu 29 października „farbowani szwajcarzy" jako „zwycięzcy" wywiesili na murach elektrowni oficjalne zawiadomienie o zmianie właścicieli i dyrekcji. W dniu 31 października pomścili się na tych, którzy nie oddali swych społecznycho bowiązków dla ich prywatnych zysków, i jako radni miejscy, bronili odważnie interesów miasta — tow. tow. Rapalskiego i Andrzejaka wydalono momentalnie z pracy.

St. R-ski.

Wzór i przestroga.

Przeglądając sprawozdanie biura Międzynarodówki przedłożone kongresowi w Marsylji, dziwimy się, że istnieje na świecie tak wielka liczba partji solistycznych. Mamy więc partję socjalistyczną w Turcji, w Chinach, w Nowej Gwinei (Australja) w Argentynie, w Krajach gdzie doniedawna było zupełnie cicho, nie było w ogóle ruchu robotniczego. Partje te są oczywiście jeszcze bardzo słabe, bez większego wpływu politycznego. Fakt jednak powstania partji socjalistycznych w tych krajach ma bardzo poważne znaczenie.

Dumą i podporą międzynarodówki są oczywiście stare partje europejskie. Badając sprawozdania tych partji zauważamy, że we wszystkich krajach gdzie nie było rozłamu; partje socjalistyczne rozwijają się mimo wszystkie przeszkody. Gdzie zaś był rozłam, partja mimo wpływu kilku lat, jeszcze dzisiaj to odczuwa. Przykłady te dowodzą jak wielkie szkody wyrządziła ruchowi robotniczemu międzynarodówka komunistyczna, rozbijając partje socjalistyczne.

Do krajów gdzie nie było rozłamu należą przedewszystkiem Belgja i Austrja. O naszej P. P. S. gdzie również nie było rozłamu nie mówimy. O waszej pracy partyjnej napiszemy po kongresie.

Robotnicza partja belgijska rozwija się wspaniale. Ten mały kraj, liczący 7 miljonów mieszkańców, ma 700,000 zorganizowanych socjalistów, związki zawodowe mają 600,000 członków. Co 10-ty obywatel kraju jest członkiem partji. Nasi tow. tow. belgijscy wytworzyli bardzo ciekawy typ organizacji. Partja nie jest tylko organizacją polityczną lecz obejmuje równocześnie związki zawodowe, organizacje spółdzielcze i kasy chorych. W Belgji nie ma przymusowych ubezpieczeń społecznych. To połączenie wszystkich form ruchu robotniczego w jedną całość organizacyjną, daje klasie robotniczej olbrzymie korzyści i polityczne i organizacyjne. Spółdzielnie partyjne wybudowały ogromną liczbę domów robotniczych. Wiemy z doświadczenia, cierpiąc na szalony brak lokali partyjnych, jak wielkie znaczenie dla ruchu robotniczego ma odpowiedni lokal. Maleńka Gandawa licząca zaledwie 80,000 mieszkańców ma 2 olbrzymie domy robotnicze, a my nie mamy ani jednego ani w Łodzi ani w Warszawie. Towarzysze belgijscy wydają 8 dzienników 29 tygodników, 7 dwutygodników, 29 miesięczników i 7 innych pism. Posiadają oczywiście doskonałą organizację młodzieży. W r. 1925 odbyły się wybory, partja soc. uzyskała 40 proc. wszystkich głosów. Przy jej pomocy powstał rząd koalicyjny.

Austrja mająca 7 miljonów mieszkańców ma również 700,000 członków z tego 150,000 kobiet. Związki zawodowe liczą mimo kryzysu przeszło 800,000 członków. I w Austrji tow. tow. uzyskali 40 proc. głosów, w rządzie jednak udziału nie biorą. Posiadają 6 dzienników 15 tygodników i 9 miesięczników. Dumą tow. tow. austr. jest organizacja dzieci oczywiście o charakterze wychowawczym.

A w końcu inny przykład, w tym wypadku bardzo smutny. Partja robotnicza w Stanach Zjednoczonych Am Półn. w olbrzymim kraju liczącym 100 miljonów mieszkańców, o najpotężniej rozwiniętym kapitalizmie. Partja istnieje 25 lat. W r. 1912 miała 118 tysięcy członków w r. 1919 — 104 tysiące. Nastąpił rozłam komunistyczny i partja liczy obecnie 12,000 członków. Nieco lepiej przedstawia się działalność wydawnicza, partja ma bowiem 5 dzienników 17 tygodników i 1 miesięcznik. Jest to oczywiście kropla w morzu olbrzymiej prasy burżuazyjnej. Przykładów rozwoju i upadku ruchu robotniczego całego świata przytoczyć moglibyśmy wiele. Powyżej opisane powinny być dla nas wzorem i przestrogą.

A. Krygier.

Listy z Okręgu Łódzkiego.

Konferencja Okręgowa P. P. S. Łodzi-Podmiejskiej.

Pabjanice, dnia 15 grudnia 1925 r.

Dnia 13 grudnia b. r. odbyła się Konferencja Okręgowa PPS. w Pabjanicach. W konferencji brało udział 27 towarzyszy z głosem decydującym i 7 przedstawicieli instytucji robotniczych z głosem doradczym.

Przewodniczył tow. Luboński, protokuł prowadzili tow. tow. S. Maslich i Kubacki.

Sprawozdanie z działalności O. K. R. Łódź-Podmiejska zdawał tow. poseł **Szczerkowski**. Ze sprawozdania tego wynika, że działalność O. K. R. obejmowała Pabjanice, Zgierz, Rudę-Pabjanicką, Konstantynów, Aleksandrów, Dłutów, Łask, Zduńską-Wolę, Sieradz, Szadek, Złoczew i Zelów. Na ogólną ilość 180 radnych miejskich, P. P. S. liczy 44 radnych. W zarządach miast P. P. S. liczy 11 przedstawicieli. W ostatnich wyborach do Rad Miejskich w okręgu P. P. S. zdobyła 10.313 głosów. W Kasach Chorych w okręgu na ogólną ilość radnych 126, P.P.S. liczy 43. Zaś w zarządzie Kas Chorych P. P. S. liczy 12 przedstawicieli i jednego dyrektora. W okresie sprawozdawczym partja wydała odezw 38,116. Wieców odbyto ogółem 114, w tem 59 poselskich. Młodzieży zorganizowanej są 3 koła, w liczbie 90 osób.

Sprawozdanie kasowe zdał tow. Raszpla.

Po krótkiej dyskusji sprawozdania przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Sytuację gospodarczą i polityczną referował tow. poseł Szczerkowski. Po dłuższej dyskusji w sprawie sytuacji, w której zabierało szereg mówców głos, — przyjęto następującą rezolucję:

Konferencja Okręgowa P. P. S. Łodzi-Podmiejskiej przyjmuje do wiadomości wstąpienie przedstawicieli Pol. Part. Soc. do rządu koalicyjnego. Jednocześnie Konferencja oświadcza, że rząd obecny może mieć poparcie klasy robotniczej, tylko pod warunkiem zrealizowania przedłożonych postulatów przez P. P. S. Gdyby zaś polityka obecnego rządu poszła po linji sprzecznej z naszymi postulatami gospodarczo-finansowymi i socjalnymi, Konferencja uważa za konieczne odwołanie przedstawicieli P. P. S. z obecnego rządu.

Konferencja stwierdza, iż obecna sytuacja bardzo ciężka, nakłada wielki obowiązek na klasę robotniczą wytężenia wszystkich sił w celu obrony zagrożonych interesów proletarjatu i demokraji.

Konferencja stwierdza, iż obecna sytuacja finansowo-gospodarcza katastrofalna, została spowodowana nieudolną polityką rządów burżuazyjnych. Zebrani uważają, że wyjście z tej sytuacji jest możliwe tylko przez wzmożenie organizacji i skoordynowanie wszystkich sił klasy pracującej miast i wsi, w celu bezwzględnej walki walki z reakcją i prądami monarchistyczno-dyktatorskiemi o rząd robotniczo-chłopski, oparty o lud pracujący dążący do zrealizowania Repnbliki Socjalistycznej.

Następnie Konferencja postanowiła zwrócić się do Z. P. P. S. z żądaniem wywarcia nacisku na rząd, aby ten natychmiast wydał zarządzenie w sprawie wypłacenia pieniędzy samorządom na wydanie wszystkim bezrobotnym ustalonych racji żywnościowych. Również postanowiono domagać się od Z. P. P. S., aby przez swych przedstawicieli spowodował rząd do koniecznego uskutecznienia w najszybszym czasie rozrachunków rządu z Kasami Chorych, w szczególności temi Kasami, które są zachwiane z powodu bezrobocia przemysłowego.

Konferencja postanowiła przesłać tow. Ministrowi Moraczewskiemu wyrazy głębokiego współczucia z powodu choroby i życzenia jaknajszybszego powrotu do zdrowia, oraz tow. Daszyńskiemu gratulację z powodu objęcia stanowiska wicemarszałka Sejmu.

Dokonane wybory dały wynik następujący:

Delegatów na Kongres P. P. S. wybrano: t. t.: Luboński, Pluskowski z Pabjanic, t. Mażuchowski ze Zduńskiej-Woli, t. Grodzicką ze Zgierza.

O. K. R. P. P. S. wybrano t. t. Luboński, Szczerkowski, Pluskowski, Raszpla, Grodzicka, Mażuchowski, Maslich, Olejniczak, Laśkiewicz, Gryzel, Fuks, Kubczak i Płusa.

Do Sądu Partyjnego t. t. Sułej, Szymczak, Fokczzński, Raczyński i Wilczak.

Do Komisji Rewizyjnej t. t. Pawełczyk, Kubacki i Pawlicki.

Następnie na zakończenie Konferencji odśpiewano „Czerwony Sztandar".

A. S.

Przedłużenie akcji doraźnej.

Dnia 15 grudnia r. b. odbyło się posiedzenie Z. O. F. B. pod przewodnictwem inż Kuliczkowskiego.

Po przyjęciu sprawozdania Obwodowego Biura F. B., z działalności za m-c listopad do wiadomości uchwalono zwrócić się z wnioskiem do Zarządu Głównego, w sprawie przedłużenia państwowej akcji doraźnej oraz mocy obowiązującej umów oraz uchwał z instytucjami zastępczemi na m-c styczeń 1926 r. w miastach: Łodzi, Pabjanicach, Zgierzu, Tomaszowie-Mazow., Zduńskiej-Woli, Rudzie-Pabjanickiej, Ozorkowie i Konstantynowie.

Zatwierdzono projekt preliminarza budżetowego na m-c styczeń 1926 r. oraz odczytano odpowiedź do Dyrekcji F. B. w sprawie zastosowania ustawy do częściowo bezrobotnych.—

Magistrat znów pod znakiem redukcji instytucji społecznych i pracowników

Nie przebrzmiały jeszcze echa ostatnich „oszczędności" w postaci redukcji pracowników miejskich w lipcu r. b., a znów spotykamy się z faktem cokolwiek groźniejszym, który zainteresować musi szerszy ogół ludności, gdyż fakt ten godzi w **zdrowie mieszkańców miasta, w oświatę powszechną i opiekę społeczną**.

Niema chyba potrzeby przekonywać nikogo o tem, że najgłówniejszem zadaniem gmin miejskich, których fundusze składają się z grosza publicznego, winno być zabezpieczenie mieszkańców od chorób i udzielanie im jaknajdalej idącej opieki w każdej postaci.

Tą właśnie ideą kierował się poprzedni magistrat socjalistyczny, który w tym kierunku jakkolwiek nie wszystko uczynił, to jednak zrobił tyle, na ile go stać było w tak ciężkich warunkach gospodarczych, w jakich się znajdował.

Zdawało się, że rozpoczęte przez poprzedni magistrat dzieło w dziedzinie zdrowotności, opieki społecznej i szkolnictwa kontynuowane będzie nadal przez następców, **którzy podczas wyborów nie szczędzili w tym kierunku obietnic i krytyki poprzedniego magistratu. Niestety pseudo-robotnicze partje: enpeer i chadecja na czele z p.p. Wojewódzkim, Bednarczykiem, Groszkowskim i S-ką zapomnieli dawno o tym, co mówili w czasie wyborów na wiecach i dlatego też przedewszystkiem pomyśleli o sobie,** a gospodarką miejską pokierowali w ten sposób, że poza wszystkiemi **oszczędnościami na żołądkach pracowników, pamiętnemi partyjnemi redukcjami, obniżaniem płaci t. p. uledz mają likwidacji instytucje o charakterze wybitnie społecznym, a w związku z tym na na bruk i na nędzę skazanych zostaje cały szereg pracowników.**

Trudno sobie doprawdy wyobrazić, aby źródło oszczędności stanowić miało **skasowanie w szpitalach przeszło 200 łóżek** czyli wypisanie ze szpitali 200 chorych, których rodziny zabrać muszą do domu, by tam **nie módz im dać należytej opieki i cierpieć razem z niemi** lub też skasowanie trzech **internatów dla moralnie zaniedbanych dzieci, zredukowanie ilości miejsc w domach wychowawczych i kursów wieczorowych.**

Jednak spotykamy się z rzeczywistością, gdyż likwidacja tych instytucji przesądzona jest preliminarzem budżetowym na r. 1926.

Czas skończyć z gospodarką panów Groszkowskich i ich pomagierów, czas rozwiązać radę miejską i zakończyć ten smutny okres bezrządu miejskiego.

obs.

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele! Obywatelki!

Robotniczy Wydział Wych. Dziecka organizuje „Gwiazdkę" dla dzieci. W okresie wzrastającego bezrobocia, ubożenia szerokich warstw pracujących, dzieci narażone są na wszystkie cierpienia jakie rodzi nędza. Komitet Gwiazdkowy, pragnie wszystkie dzieci obdarzyć, nie tylko słodyczami, ale ubraniem, obuwiem itd.

Niechaj więc wszyscy ludzie dobrej woli, którzy mają zrozumienie dla niedoli dzieci, ofiar obecnego kryzysu, pamiętają przy zakupach świątecznych o darach dla dzieci.

Sekretarjat Robot. Wydz. Wych. Dziecka przyjmuje dary w naturze, nawet najskromniejsze, i gotówkę w lokalu własnym ul. Kilińskiego 49 parter front od 10 przed południem do 5-ej wieczorem.

Dr. Kłuszyńska — przewodnicząca, St. Goruchowa — zast. przewodniczącej, H. Jaworska — sekretarka, J. Kopczewska skarbniczka.

Aresztowanie Lindego prezesa P. K. O.

W niedzielę sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Józef Skorzyński, podpisał nakaz aresztowania b. prezesa PKO. Huberta Lindego. Postanowienie jest bezpośrednim wynikiem śledztwa, jakie sędzia Skorzyński prowadził w sprawie skandalicznych nadużyć w PKO. Środek prewencyjny w formie aresztu domowego zastosowano do czasu złożenia 300 tys. złotych kaucji. P. Hubert Linde opuścił już wspaniałe apartamenty w gmachu PKO. wraz z rodziną, składającą się z 5 osób, przeniósł się do dwupokojowego mieszkanka przy ul. Brzozowej 2. — W niedzielę o godz. 7 wiecz. przybył tam posterunkowy I-go komisarjatu, aby objąć straż przy aresztowanym. Krążą wiadomości, że mają być również pociągnięci do odpowiedzialności inni wysocy dygnitarze PKO.

Prasa endecka o aresztowaniu H. Lindego.

„Gazeta Poranna Warszawska" bierze w obronę b. prezesa PKO. przyznając, że istniały w jego urzędowaniu „nieprawidłowości" (tylko!?), ale dodając, że twórca PKO. i były minister „nie jest w Polsce nieznany"... Znano go jako człowiek bez zarzutu i w pracy społecznej„...

Zastanawia ową gazetę aresztowanie p. L., „albowiem — pisze — procedura swobodnej odpowiedzialności przed sądem byłaby tu najbardziej oczekiwana i usprawiedliwiona".

W zasadzie endecy — jak to wymownie apostołowało „Słowo Polskie" — są za energicznem tępieniem nadużyć, ale energja zaczyna jakoś niedopisywać, gdy w grę wchodzi własny eks-minister. Tu sarkają na brak względności.

Zebranie delegatów Zw. Włóknistego.

W środę, dnia 16 grudnia 1925 r., w sali Okr. Kom. Zw. Zaw. odbyło się zebranie delegatów i poborców Związku Włóknistego. Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy: Ogólna sytuacja w przemyśle i żywnościowa akcja zapomogowa. Wolne wnioski.

Jako referent w pierwszym punkcie wystąpił tow. DANIELEWICZ, który w treściwem przemówieniu zobrazował stan przemysłu, jak i klasy robotniczej pozbawionej możności zarobkowania, a co zatem idzie, zdanej na pastwę nędzy. Głodowe zapomogi, jakie bezrobotni otrzymują, nie mogą zaspokoić najelementarniejszych potrzeb życiowych człowieka, nie lepszy stan jest tych robotników, którzy jeszcze pracują po 2 i 3 dni w tygodniu. Zdaniem mówcy tak długo, dopóki nie zaniknie rozwielmożniona w naszem społeczeństwie korupcja, mowy o istotnej poprawie być nie może.

W uzupełnieniu wywodów referenta zabrał głos tow. WALCZAK, który wskazał na wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby, przez co wartość zarobków robotniczych ulega obniżce, wobec czego należy się zastanowić nad tą sprawą i ewentualnie po świętach wystąpić z żądaniem podwyżki. Po krótkiej dyskusji przyjęto następującą rezolucję:

„Wobec ciężkiej sytuacji w przemyśle zebrani delegaci domagają się od Rządu, aby przyszedł natychmiast z pomocą wszystkim robotnikom i pracownikom pozbawionym pracy w formie pieniężnej, żywnościowej i opałowej.

Zebrani domagają się od Rządu całkowitego wstrzymania eksmisji z mieszkań bezrobotnych i półrobotnych, t. j, takich, którzy pracują po 2, 3 i 4 dni w tygodniu.

W drugim punkcie tow. WALCZAK zreferował akcję zapomogową żywnościową, która powoli, w iście biurokratycznem tempie zaczyna przybierać realne kształty. Zapomogi otrzymają w pierwszym rzędzie ci wszyscy bezrobotni, którzy zapomogi nie pobierają, a zarejestrowali się do dn. 30 listopada r. b. w P. U. P. P. Talony na otrzymanie tej zapomogi wydają biura talonowe w godz. od 4—7 wiecz., żywność zaś wydawana będzie w sklepach kooperatyw, jak i w sklepach miejskich.

Ogólne zebranie członków dzielnicy Elektrownia.

Dnia 16 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków partji dzielnicy Elektrowni, w obecności olbrzymiej ilości członków dzielnicy.

Zebrania przewodniczył tow. Szendel, sekretarzował tow. Szewczyk.

W sprawach organizacyjnych zabierali głos tow. Andrzejak i tow. Eugenjusz Ajnenkiel.

W rezolucjach przyjętych dzielnica Elektrownia wyraża: **całkowitę ufność i podziękowanie ciałom partyjnym za dotychczasową Walkę o dobro klasy pracującej; żąda: rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów na zasadzie dotychczasowej oreynacji wyborczej;** przeprowadzenia akcji pod hasłem „precz z Senatem";

konfiskaty majątków i gar na paskarzy, którzy w związku z obecną sytutuację gospodarczą usiłuju podnieść drożyznę artykułów pierwszej potrzeby, czem zerują na wygłodzonych masach robotniczych. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych zebranie zakończonó; Szew.

Z życia Partji.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ O. K. R-u.

Na pierwszym posiedzeniu O. K. R-u odbyły się wybory przewodniczącego prezydjum i Egzekutywy. Głosowanie było tajne. Na przewodniczącego został wybrany jednogłośnie tow. Dr. Edmund Weissberg, na wice przewodniczących wybrano tow. tow. Inż. Jana Holcgrebera i Stanisława Rapalskiego, na sekretarza tow. Eugenjusza Ajnenkiela, na skarbnika tow Józefa Wojdana, na członków Egzekutywy tow. tow. Antoniego Purtala, Edwarda Andrzejaka. Romana Izdebskiego, Leopolda Kastaniaka, na zastępcę skarbnika O.K.R-u wybrano tow. Gustawę Moskiewiczównę.

WYBORY DELEGATÓW na XX KONGRES PARTJI.

Na Konferencji Międzydzielnicowej dokonane zostały wybory delegatów na XX Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej. Wybrano tow. tow. Dr. Edmunda Weissberga, Stanisława Rapalskiego, Inż. Jana Holcgrebera, Romana Izdebskiego, Antoniego Purtala. Józefa Potkańskiego, Leopolda Kastaniaka, Stanisława Nowakowskiego i tow. Szendlową. Na zastępców: tow. Edwarda Andrzejaka i tow. Głowacką.

Uchwalono rezolucje, omawiające stosunek Okręgu do sprawy posunięć partji na terenie Sejmu, w sprawach gospodarczych, bezrobocia, mniejszości narodowych i wiele innych.

Dzielnica Elektrownia.

P. P. S. dzielnica „Elektrownia", począwszy od dnia 20 b. m., przeprowadza rejestrację swych członków, która odbywać się będzie w każdą niedzielę od godz. 10 do 12 w poł.

Dzielnica Górna.

W sobotę t. j. dnia 19 grudnia 1925 roku o godzinie 7 wieczorem odbędzie się konferencja dzielnicowa, na której będą omawiane sprawy bardzo ważne. Obecność członków konieczna.

Dzielnica Lewa.

W sobotę, 19. XII. r. b. o godz. 7 w. w lokalu przy ul. Juljusza 28 tow. Urbach na t. „Prawo do pracy" cz. II.

W niedzielę, 20. XII o godz. 3 p. p. popisy dzieci ogniska Rob. Wydz. Wych. Diecka.

Odczyty T. U. R. dla wszystkich:

Piątek 18-XII g. 7 w.	Dzielnica Bałuty — Aleksandrowska 39 Urbach na t. „Prawo do pracy" cz. I.
	Dzielnica Prawa — Kopernik 45 Dr. Pik na t. „Praca zawodowa a długotrwałość życia".
Sobota 19.XII g. 7 w.	Dzielnica Lewa — Juljusza 28 Urbach na t. „Prawo do pracy" cz. II.
	Dzielnica Widzew — ul. Rokicińska 54 inż. Leyberg na t. „Chemja życia codziennego".

Następne odczyty po Nowym Roku.

Choinka dla dzieci „Ognisk"

Uroczystość choinki dla dzieci „Ognisk" odbędzie się w niedzielę, dnia 20-go b. m. w nastnępujących lokalach: o godz. 10--ej rano w lokalu Związku Kolejarzy przy ul. Kilińskiego Nr. 77 dla „Ogniska" dzielnicy „Zielonej" i dzieln. „Kolejowej".

O godz. 3-ej po poł. w dzieln. „Górnej" (Suwalska Nr. 2) w dzieln. „Chojny" (sala Johna) w dzieln. „Lewej" (ul. Juljusza Nr. 28) w dzieln. „Bałuty" (ul. Aleksandrowska Nr. 39) w dzieln. „Widzew") ul. Rokicińska Nr. 54).

W uroczystości wezmą udział członkinie Rob. Wydz. Wych. Dziecka.

—o—

Na gwiazdkę dla dzieci Ognisk tow. D. Kłuszyńska, złożyła 50 zł.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski Druk J. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.

LICYTACJE.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do ogólnej wiadomości, że na pokrycie należnych Kasie Chorych składek członkowskich odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników:

Dnia 23 grudnia 1925 r. od godz. 10-ej do 4-ej p. p.

1. firma Rozental i Bajn, ul. Podrzeczna 6, meble.
2. „ „Klos", ul. Konstantynowska 2, meble koszykowe.
3. „ Rapoport Bracia, ul. Al. I Maja 22, meble.
4. Tenenbauma, ul. Al. I Maja 19, meble.
5. Wdowiaka F., ul. Aleksandrowska 95, meble.
6. Gliksmana E., ul. Wólczańska 2, meble.
7. Trubowicza F., ul. Ogrodowa 11, meble.
8. firma Einhorn Abram, ul. Cegielniana 17.
9. Judelowicza H., ul. Zawadzka 52, meble.
10. firma Chabański W., ul. Zawadzka 38, meble.
11. Cymermana H., ul. Cegielniana 7, meble.
12. firma M. Gutman, ul. Pańska 24, meble.
13. Glanca Wigdora, ul. Pańska 4, meble.
14. Gelasen S., ul. Al. I Maja 41, meble.
15. firma Szpiegiel W., ul. Zachodnia, maszyny fabryczne.
16. „ Cejtinowa L., ul. Zawadzka 12, meble.
17. „ Berliner P., ul. Podrzeczna 31, meble.
18. „ Szkoła „Bet-Abrahm", ul. Pańska 1, meble.

Dnia 28 grudnia 1925 r. od godz. 10-ej do 4-ej p. p.

1. Rombandela P., ul. Narutowicza 3, 18 par obuwia.
2. Kutnera J., ul. Północna 5, 2 wag.
3. firma Klein A. N., ul. Marysińska 23, meble.
4. firma Wolman Józef, ul. Aleksandryjska 34, meble.
5. M. Brawermana, ul. Kilińskiego 30, meble.
6. Weingartena Z., ul. Narutowicza 9, meble.
7. Kalmanowicza A., ul. Wschodnia 66, meble.
8. Moszera Izraela, ul. Nowomiejska 30, urządzenie sklepowe.
9. Cederbauma Majera, ul. Wschodnia 74, meble.
10. firma Chojnacki i Sobieraj, Pomorska 81, maszyna do mielenia kawy.
11. Eisnera Jakóba, ul. Narutowicza 6, 50 metrów towaru.
12. Szarfera Ch., ul. Wschodnia 49, meble.
13. Diamanta A., ul. Pomorska 25, meble.
14. Grynbauma Ch., ul. Pomorska 42, szafy.
15. Zajda A., ul. Kamienna 14, meble.
16. firma Tenenbaum M., ul. Młynarska 2, szafa.
17. firma Torończyk I., ul. Wschodnia 15, szafa.
18. firma Wiener M. D., ul. Nowomiejska 10, 75 rolek papieru, meble sklepowe.
19. firma Wiener M., ul. Nowomiejska 2, bielizna.
20. firma Szwarc Ch., ul. Kilińskiego 27, meble.
21. firma Szmulowicz i Pol, ul. Węglowa 7, meble.
22. firma Bas F., ul. Zgierska 21, maszyna do szycia.

Dnia 29 grudnia 1925 r. od godz. 10-ej do 4-ej p. p.

1. Bandego H., ul. Piotrkowska 33, towar.
2. Baharier M., ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 15, meble.
3. Morducha Rabinowa, ul. Gdańska 20, meble.
4. firma Aronowicz Z., ul. Piotrkowska 12, garnituru męskiego.
5. Grünfelda L., ul. Gdańska 35, meble.
6. firma B-cia Basiewicz, ul. Piotrkowska 69, biurko.
7. Fenstera B., ul. Zielona 33, kredens.
8. Józwiak Filomena, ul. Andrzeja 30, 4 stoliki marmurowe.
9. Dębskiego Józefa, ul. 6-go Sierpnia 20, 19 par bucików.
10. Weina Stanisława,, 6-go Sierpnia 100, meble biurowe, kasa żelazna.
11. Bajmana Chaima, ul. Pańska 49, meble.
12. firma Keppe i Benke, ul. Gdańska 110, tokarnia żelazna.
13. Zajdlera F., ul. Łąkowa 19, meble.
14. firma Chwatt, M., Piotrkowska 25, meble biurowe, waga, 100 chustek, 18 paczek przędzy.
15. Kryształa B., ul. Piotrkowska 24, meble.
16. Susmanka L., ul. Piotrkowska 19, meble.
17. Nachtoterna i Szwarcberga, ul. Piotrkowska 25, maszyna do szycia.
18. firma „Textilja", ul. Piotrkowska 17, 23 sztuki towaru.
19. Reichsteina Z., ul. Karola 3, biurko.

Dnia 30 grudnia 1925 r. od godz. 10-ej do 4-ej p. p.

1. Cezaka Józefa ul. Kilińskiego 96, meble.
2. firma „Auto-Koncern" ul. Kilińskiego 83, maszyna do pisania.
3. Gelbardta Dawida ul. Sienkiewicza 18, lustro.
4. firma Dutkiewicz i Olsztajn ul. Pusta 7, maszyny fabryczne.
5. Aleksandra L. ul. Sienkiewicza 29, meble.
6. Nowickiego H. ul. Miedziana 13, meble.
7. Warkafta Feliksa ul. Piotrkowska 60, 2 sztuki towaru.
8. Sz. Lewina ul. Kilińskiego 86, bibljoteka.
9. Zalcmana Z. ul. Główna 16, meble.
10. Glamkowskiego J. ul. Piotrkowska 176, bormaszyna, kowadło.
11. Russaka A. ul. Piotrkowska 88, szafa.
12. firma „Kino Nowości" ul. Główna 1, pianino.
13. firma Freigang K. ul. Nawrot 92, warsztat kortowy.
14. Poganowskiego J. ul. Główna 5, zegar stojący.
15. Błaszczyka Jana ul. Wodna 26, meble.
16. Abramowicza Uszera ul. Główna 65, meble.
17. Mendelsonowej Bronisławy ul. Przejazd 30, otomana.
18. Friedmana ul. N. Zarzewska 7, meble.
19. Rotensteina I. ul. Sienkiewicza 30, 8 maszyn pończoszniczych.
20. Reisfelda I. Wieś młynek, meble.
21. firma „Zarzew" ul. Napiórkowskiego 46, salfaktor.
22. Lubińskiego ul. Skwerowa 6, meble.
23. firma Land L. ul. Brzozowa 18, warsztaty tkackie.
24. Dębskiego M. i S-ka ul. Traugutta 5, 2 tokarnie, maszyna do pisania.
25. Fajna I. ul. Piotrkowska 200, meble, kasa ogniotrwała.

Dnia 31 grudnia 1925 r. od godz. 10-ej do 4-ej p. p.

1. firma Gołąb R. ul. Pieprzowa 11, 21 worek mąki żytniej.
2. firma Chabański J. ul. Cmentarna 3, meble, garderoba.
3. firma Kochańskiego J. F. ul. Al. I Maja 7, meble.
4. Silberszaca M. ul. Al. I Maja 16, meble, nakrycie stołowe.
5. firma „Scala" — Teatr ul. Cegielniana 18, 450 krzeseł krytych pluszem.
6. Janowskiego I. ul. Gdańska 37, meble, 12 szt. towaru, 150 chustek.
7. Auszenkier D. L. ul. Zawadzka 17, meble.
8. Ettingona R. ul. Al. I Maja 35, lustro.
9. firma „Rowa" ul. Wierzbowa 15, 3 szarpacze.
10. Tyllera I. ul. N. Targowa 4, meble.
11. Kapłana A. Sz. ul. Cegielniana 57, meble.
12. Milich B. ul. Zawadzka 10, lustro.
13. firma Engelman A. ul. Pomorska 6, zegar stojący.
14. Goldin Gitli ul. Piotrkowska 18, meble.
15. Dubieckiego B. ul. Cegielniana 47, meble, firanki, pokrycia na futra.
16. Wienera Salomona ul. Narutowicza 19, 5 stolików marmur., 5 krzeseł.
17. Zylbersztejna Abrama ul. Cegielniana 26, 10 stolików.
18. Gostyńskiego J. ul. Piotrkowska 16, meble.
19. firma Kalisz A. J. ul. Wolborska 38, meble.
20. firma Cymerman M. I. ul. Cegielniana 50, kasa ogniotrwała, urządzenie biurowe, waga, zegar.
21. firma Cymerman ul. Cegielniana 50, kasa ogniotrwała, meble, towar, welur.
22. firma Domański St. i S.ka ul. Piotrkowska 17, maszyna do pisania, piec kąpielowy, 4 klozety fajansowe, 4 umywalki, 8 klozetów żelaznych, 1000 metrów rur, 1000 sztuk łączników do rur.
23. firma Janicki i Chmielewski ul. Jakóba 8, 4 maszyny.
24. firma „Lodzer Tagehlatt" ul. Piotrkowska 16, 4 maszyny, 1 maszyna do pisania, urządzenia biurowego, kasa ogniotrwała.
25. firma Ber I. ul. Południowa 6, meble.
26. firma Goldstein H. ul. Piotrkowska 31, meble.
27. firma Hendles Hersz ul. Północna 23, szafa.
28. firma Gutsztadt E. ul. Narutowicza 56, meble, dywany, maszyna do szycia, samowar, żyrandol.
29. Halperna Judy ul Południowa 20, meble.
30. firma Rozencwajg i Lichtenstein i S-ka ul. Piotrkowska 16, szale jedwabne.
31. firma „Renaissance" ul. Cegielniana 39, lustro, szafa.
32. firma „Metropol" ul. Narutowicza 1, urządzenie restauracyjne.
33. Wekslera J. ul. Piotrkowska 58, 50 metrów towaru.
34. Baruchina H. i S-ka ul. Cegielniana 15, meble.
35. firma Milner H. ul. Piotrkowska 38, urządzenie sklepowe, lustra.
36. Szlachtusa I. ul. Cegielniana 17, szafa.
37. Lassmana I. ul. Piotrkowska 54, pianino, kredens.
38. Ejznera M. ul. Sienkiewicza 9, meble.
39. Edelsztajna H. ul. Cegielniana 11, meble, maszyna do krajania papieru.
40. Kapłana Z. ul. Piotrkowska 56, meble.
41. firma Langnas Goldblum i Zajączkowski ul. Sienkiewicza 3-5, kasa ogniotrwała, prasa do kopjowania, meble.
42. Różyckiego Ch. ul. Zielona 34, meble.
43. firma Weissbard D. ul. Nowa z Wolborskiej 1, meble.
44. Pabjanice firma Wiśniak E. ul. Zawadzka 2, meble.
45. Piotrków firma Weingensberg ul. Piotrkowska 37, 12 sztuk towaru, biurko.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 1-ej p. p. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych, ul. Wólczańska Nr. 225.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

Łódź, dnia 18 grudnia 1925 r.

(-) w/z L. SZUSTER
p. o. Dyrektor

(-) F. KAŁUŻYŃSKI
Przewodniczący Zarządu